

## 4. Homilie papieża Benedykta XVI wygłoszone przy udzielaniu święceń prezbiteratu w bazylice watykańskiej

### Zbliżajcie ludzi do Serca Dobrego Pasterza

7 maja 2006 r., w Światowy Dzień Modlitw o Powołania, Benedykt XVI udzielił w Bazylice Watykańskiej święceń prezbiteratu 15 diakonom. Poniżej drukujemy tekst wygłoszonej wtedy homilii.

Drodzy Bracia i Siostry, drodzy Bracia przyjmujący święcenia kapłańskie!

W tym dniu, kiedy wy, drodzy przyjaciele, przez sakrament święceń kapłańskich zostajecie pasterzami w służbie wielkiego Pasterza Jezusa Chrystusa, sam Pan mówi nam w Ewangelii o posłudze dla dobra owczarni Bożej. Obraz pasterza pochodzi z dawnych czasów. Królowie starożytnego Wschodu zwykli nazywać samych siebie pasterzami swoich narodów. W Starym Testamencie Mojżesz i Dawid, zanim zostali powołani, by stać się przywódcami i pasterzami Ludu Bożego, rzeczywiście byli pasterzami trzód. W trudnym okresie wygnania, gdy zawiedli pasterze Izraela, czyli jego polityczni i religijni przewodnicy, Ezechiel nakreślił obraz Boga jako Pasterza swego ludu. Mówi Bóg przez proroka: «Jak pasterz dokonuje przeglądu swej trzody (...), tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne» (Ez 34, 12). Teraz Jezus ogłasza, że godzina nadeszła: On sam jest Dobrym Pasterzem, przez którego Bóg opiekuje się swoim stworzeniem, człowiekiem, gromadzi ludzi i prowadzi ich na prawdziwe pastwisko. Św. Piotr, któremu zmartwychwstały Pan polecił, by pasł Jego owce, by stał się pasterzem z Nim i dla Niego, nazywa Jezusa *archipoimen* — Najwyższym Pasterzem (por. 1 P 5, 4); chce przez to powiedzieć, że można być pasterzem owczarni Jezusa Chrystusa tylko za Jego pośrednictwem i w najgłębszej jedności z Nim. To właśnie znajduje wyraz w sakramencie święceń kapłańskich: kapłan zostaje przez sakrament całkowicie włączony w Chrystusa, aby — Jego obierając za punkt wyjścia i działając ze względu na Niego — spełniał w jedności z Nim posługę jedyne go Pasterza Jezusa, w którym Bóg, przez wcielenie, chce być naszym Pasterzem.

### Posługa pasterska

Ewangelia, której wysłuchaliśmy w dzisiejszą niedzielę, stanowi jedynie część wielkiej mowy Jezusa o pasterzach. W tym fragmencie Pan mówi nam trzy rzeczy o prawdziwym pasterzu: daje swoje życie za owce; zna je i one go znają; pełni posługę jedności. Przed rozważeniem tych trzech zasadniczych cech charakterystycznych może warto przypomnieć krótko wcześniejszy fragment mowy o pasterzach, w której Jezus, zanim nazwał siebie Pasterzem, wypowiedział zaskakujące słowa: «Ja jestem bramą» (J 10, 7) — poprzez Niego należy wchodzić, by pełnić posługę pasterza. Jezus podkreśla ten zasadniczy warunek bardzo jasno, mówiąc: «Kto (...) wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem» (J 10, 1). Słowo «wdziera się» — po grecku *anabainei* — przywołuje obraz człowieka wspinającego się na ogrodzenie, by przechodząc przez nie, przedostać się tam, gdzie nie ma prawa wejść. «Wdzierać się»

— można w tym obrazie dopatrzeć się również karierowiczostwa, starania o to, by zająć «wysoko», wyrobić sobie pozycję dzięki Kościołowi: posłużyć się, a nie służyć. To obraz człowieka, który przez kapłaństwo chce przysporzyć sobie ważności, stać się kimś, obraz tego, kto ma na celu wywyższenie swojej osoby, a nie pokorną służbę Jezusa Chrystusa. Jednakże jedynym słusznym «wyniesieniem» do posługi pasterza jest krzyż. Oto prawdziwe wyniesienie i prawdziwa brama. Nie pragnąc samemu stać się kimś, ale być dla drugiego człowieka, dla Chrystusa, i w ten sposób przez Niego i z Nim być dla ludzi, których On szuka i których chce prowadzić drogą życia. Kapłaństwa dostępuje się przez sakrament — a to właśnie znaczy: przez złożenie z siebie daru dla Chrystusa, by On mógł się mną posługiwać, i bym ja mógł Mu służyć i odpowiedzieć na Jego powołanie, nawet gdyby ono nie zgadzało się z moimi pragnieniami samorealizacji i bycia poważanym. Wejść przez bramę, którą jest Chrystus, znaczy poznawać Go i miłować coraz bardziej, aby nasza wola jednoczyła się z Jego wolą, a nasze działanie i Jego działanie zespały się w jedno. Drodzy przyjaciele, w tej intencji wciąż na nowo pragniemy się modlić, chcemy zabiegać właśnie o to, by Chrystus w nas wzrastał, by nasze zjednoczenie z Nim stawało się coraz głębsze, tak by sam Chrystus, za naszym pośrednictwem, był Tym, który pasie owce.

### **Eucharystia w życiu pasterza**

Przypatrzmy się teraz lepiej trzem podstawowym stwierdzeniom Jezusa, odnoszącym się do dobrego pasterza. Pierwsze z nich, wyraźnie dominujące w całej mowie o pasterzach, to: pasterz daje życie za owce. Tajemnica Krzyża znajduje się w centrum posługi Jezusa jako pasterza: jest to wielka posługa, jaką On oddaje nam wszystkim. Daje samego siebie, i to nie tylko w odległej przeszłości. Urzeczywistnia to codziennie w świętej Eucharystii, daje samego siebie poprzez nasze ręce, daje nam siebie. Dlatego też słuszne jest, by ośrodkiem życia kapłańskiego była święta Eucharystia, w której ofiara Jezusa na krzyżu rzeczywiście i nieustannie pozostaje obecna pośród nas. Wychodząc z tego założenia, uczymy się również, co znaczy sprawować Eucharystię w należyty sposób: jest to spotkanie z Panem, który dla nas rezygnuje ze swej Boskiej chwały, pozwala się poniżyć aż do śmierci na krzyżu i w ten sposób daje się każdemu z nas. Bardzo ważna jest dla kapłana codzienna Eucharystia, w której za każdym razem na nowo obcuje z tą tajemnicą; za każdym razem na nowo oddaje się w ręce Boże, zaznając jednocześnie radości, jaka płynie ze świadomości, że On jest obecny, przyjmuje mnie, za każdym razem na nowo mnie podtrzymuje i prowadzi, podaje mi rękę, daje samego siebie. Eucharystia powinna stać się dla nas życiową szkołą, w której uczymy się składać w darze nasze życie. Życie oddaje się nie tylko w chwili śmierci i nie tylko w formie męczeństwa. Powinniśmy je oddawać dzień po dniu. Dzień po dniu trzeba się uczyć, że nie mam życia dla siebie samego. Dzień po dniu muszę się uczyć zapominać o sobie, być gotowy poświęcić się tej sprawie, dla której On, Pan, w tym momencie mnie potrzebuje, nawet jeżeli inne rzeczy wydają mi się piękniejsze i ważniejsze. Dawać życie, a nie brać go. W ten sposób doświadczamy wolności. Wolności od nas samych, szerokich przestrzeni istnienia. W ten sposób, gdy jesteśmy użyteczni, gdy jesteśmy osobami potrzebnymi w świecie, nasze życie staje się ważne i piękne. Jedynie ten, kto daje swoje życie, znajduje je.

## Zna swoje owce

Oto druga wypowiedź Pana: «znam [owce] moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca» (J 10, 14-15). W tym zdaniu dwie relacje, pozornie całkowicie odmienne, splatają się ze sobą: relacja Jezusa z Ojcem oraz relacja Jezusa z powierzonymi Mu ludźmi. Jednak obie te relacje występują razem, ponieważ w ostatecznym rozrachunku ludzie należą do Ojca i poszukują Stwórcy, Boga. Kiedy spostrzegają, że ktoś mówi do nich tylko we własnym imieniu, jedynie od siebie, wówczas intuicja podpowiada im, że to za mało i że nie może on być tym, którego szukają. Jednakże tam, gdzie w słowach osoby rozbrzmiewa inny głos, głos Stwórcy, Ojca, otwiera się brama wiodąca do relacji, której człowiek oczekuje. Tak powinno być i w naszym przypadku. Powinniśmy przede wszystkim w naszym wnętrzu przeżywać relację z Chrystusem, a za Jego pośrednictwem z Ojcem. Tylko w ten sposób możemy rzeczywiście zrozumieć ludzi. Tylko w Bożym świetle staje się zrozumiała głębia człowieka; a wówczas ci, którzy nas słuchają, zdają sobie sprawę, że nie mówimy o sobie, o czymś, ale o prawdziwym Pasterzu. Oczywiście, w słowach Jezusa zawarte jest również całe praktyczne zadanie duszpasterskie, polegające na towarzyszeniu ludziom, szukaniu ich, otwieraniu się na ich potrzeby oraz odpowiadaniu na ich pytania. Oczywiście, rzeczą podstawową jest praktyczna, konkretna znajomość powierzonych osób i oczywiście ważne jest, by pojmować owo «poznanie» innych w sensie biblijnym: nie ma prawdziwego poznania bez miłości, bez wewnętrznej relacji, bez głębokiej akceptacji drugiego człowieka. Pasterz nie może się zadowolić znajomością imion i dat. Poznawanie przez niego owiec powinno zawsze być również poznawaniem sercem. Jednakże można to w pełni urzeczywistnić tylko wtedy, jeżeli Pan otworzył nasze serce; jeżeli nasze poznanie nie wiąże osób z naszym prywatnym «ja», z naszym własnym małym sercem, ale pozwala im poczuć Serce Jezusa, Serce Pana. Winno to być poznanie Sercem Jezusa i na Niego ukierunkowane; poznanie, które nie wiąże człowieka ze mną, ale prowadzi go do Jezusa i w ten sposób sprawia, że staje się wolny i otwarty. Dzięki temu również i my ludzie stajemy się sobie bliscy. Prośmy wciąż na nowo Pana, aby został nam dany ten sposób poznawania Sercem Jezusa, by nie wiązać innych z sobą, lecz przywiązywać ich do Serca Jezusa i budować tym samym prawdziwą wspólnotę.

## W trosce o wszystkie owce

I wreszcie Pan mówi nam o powierzonej pasterzowi posłudze jedności: «Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz» (J 10, 16). To samo powtarza Jan, po tym jak sanhedryn wydał decyzję, że Jezus zostanie zabity, i Kajfasz powiedział, że byłoby lepiej, żeby jeden umarł za lud, niż żeby zginął cały naród. Jan uznaje te słowa Kajfasza za prorocze i dodaje: «Jezus ma umrzeć za naród, i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno» (J 11, 51-52). Staje się tu widoczny związek między krzyżem i jednością. Za jedność płaci się krzyżem. Uwidacznia się jednak zwłaszcza uniwersalna perspektywa działalności Jezusa. Jeśli proroctwo Ezechiela o pasterzu odnosiło się do przywrócenia jedności między rozproszonymi plemionami Izraela (por. Ez 34, 22-24), obecnie chodzi nie

tylko o zjednoczenie rozproszonego Izraela, ale o zjednoczenie wszystkich dzieci Bożych, ludzkości — Kościoła Żydów i pogan. Posłannictwo Jezusa dotyczy całej ludzkości, i dlatego Kościołowi została powierzona odpowiedzialność za całą ludzkość, aby uznała ona Boga, tego Boga, który dla nas wszystkich stał się w Jezusie Chrystusie człowiekiem, cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Kościół nie powinien nigdy zadowalać się liczbą tych, do których w pewnym momencie dotarł, i mówić, że pozostali mają się dobrze: muzułmanie, hinduiści i tak dalej. Kościół nie może zamykać się we własnym wygodnym środowisku. Została mu powierzona misja uniwersalna, powinien troszczyć się za wszystkich i o wszystkich. To wielkie zadanie ogólne powinniśmy «przekładać» na nasze poszczególne misje. Oczywiście, kapłan, duszpasterz powinien przede wszystkim troszczyć się o tych, którzy wierzą i żyją w Kościele, którzy szukają w nim drogi życia i ze swej strony — niczym żywe kamienie — budują Kościół, a tym samym budują i zarazem wspierają również kapłana. Jednakże powinniśmy zawsze na nowo — jak mówi Pan — wychodzić «na drogi i między opłotki» (Łk 14, 23), by nieść Boże zaproszenie na ucztę również i tym ludziom, którzy dotychczas nic jeszcze o Nim nie słyszeli albo których serca On jeszcze nie dotknął. Ta uniwersalna posługa, posługa na rzecz jedności, ma wiele form. Zawsze należy do niej również zabieganie o wewnętrzną jedność Kościoła, aby ponad wszelką różnorodnością i ograniczeniami był on znakiem obecności w świecie Boga, bo tylko On może stworzyć taką jedność.

Pośród rzeźb z czasów starożytnego Kościoła występuje postać pasterza niosącego na ramionach owcę. Być może obrazy te należą do sielankowej wizji życia wiejskiego, które fascynowało ówczesne społeczeństwo. Lecz dla chrześcijan ta figura stała się w sposób całkowicie naturalny obrazem Tego, który wyruszył na poszukiwanie zagubionej owcy — ludzkości; obrazem Tego, który towarzyszy nam nawet na naszych pustyniach i na manowcach życia; obrazem Tego, który wziął na swoje ramiona zagubioną owcę, którą jest ludzkość, i niesie ją do domu. Stała się obrazem prawdziwego Pasterza, Jezusa Chrystusa. Jemu się powierzamy. Jemu powierzamy was, drodzy bracia, zwłaszcza w tym momencie, aby On wam przewodził i prowadził was każdego dnia; abyście za Jego pośrednictwem i z Nim mogli stawać się dobrymi pasterzami Jego owczarni. Amen!

(Według „L’Osservatore Romano” wyd. polskie 27 [2006] nr 8, s. 30-32)

### **Naśladujcie Jezusa i bądźcie dobrymi pasterzami**

*29 kwietnia 2007 r., papież Benedykt XVI udzielił w Bazylice Watykańskiej święceń prezbiteratu 22 diakonom. Wtedy wygłosił następującą homilię.*

Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Kandydaci do kapłaństwa, drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiejsza, IV Niedziela Wielkanocna, tradycyjnie nazywana Niedzielą Dobrego Pasterza, jest dla nas, zgromadzonych w Bazylice Watykańskiej, szczególnie znacząca. To dzień wyjątkowy przede wszystkim dla was, drodzy diakoni, bowiem jako Biskup i Pasterz Rzymu z radością udzielę wam święceń kapłańskich – tak oto stanie-

cie się członkami naszego *presbyterium*. Wraz z kardynałem wikariuszem, biskupami pomocniczymi i kapłanami tej diecezji dziękuję Panu za dar waszego kapłaństwa, dzięki któremu nasza wspólnota wzbogaci się o 22 nowych duszpasterzy.

Głębia teologiczna krótkiego fragmentu Ewangelii, który przed chwilą został odczytany, pomaga nam lepiej pojąć wagę i znaczenie tej uroczystej liturgii. Jezus mówi, że jest Dobrym Pasterzem, który daje swym owcom życie wieczne (por. J 10, 28). Obraz pasterza często występuje w Starym Testamencie i jest też bliski tradycji chrześcijańskiej. Tytuł "Pasterza Izraela" prorocy stosowali w odniesieniu do przyszłego potomka Dawida i dlatego posiada on niewątpliwie charakter mesjański (por. Ez 34, 23). Jezus jest prawdziwym Dobrym Pasterzem Izraela jako Syn Człowieczy, który zechciał dzielić los ludzi, aby dać im nowe życie i poprowadzić ich do zbawienia. Znaczące jest, że do tytułu «pasterz» ewangelista dodaje określenie *kalós*, piękny, którego używa jedynie w stosunku do Jezusa i Jego misji. Również w opisie godów w Kanie dwa razy występuje przymiotnik *kalós* – w odniesieniu do wina, ofiarowanego przez Jezusa, i z łatwością można w nim dostrzec symbol dobrego wina czasów mesjańskich (por. J 2, 10).

«Ja daję im [owcom] życie wieczne. Nie zginą one na wieki» (J 10, 28) – mówi Jezus, który nieco wcześniej powiedział: «Dobry pasterz daje życie swoje za owce» (J 10, 11). Jan używa tu czasownika *tithenai* – dawać, który powtarza również w następnych wersetych (15. 17. 18); to samo słowo spotykamy w opisie Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus «złożył» swoje szaty, by później znów je «przywdziać» (por. J 13, 4. 12). Jasne jest, że w ten sposób chce się powiedzieć, iż Odkupiciel z absolutną wolnością decyduje o swoim życiu i może je zatem dobrowolnie dać, a potem odzyskać. Chrystus jest prawdziwym Dobrym Pasterzem, który dał życie za swoje owce, za nas, składając siebie w ofierze na krzyżu. On zna swoje owce i Jego owce Go znają, tak jak Ojciec zna Jego, a On zna Ojca (por. J 10, 14-15). Nie jest to poznanie czysto intelektualne, lecz głęboka międzyosobowa więź; poznanie sercem, typowe dla tego, kto kocha i jest kochany, kto jest wiemy a zarazem wie, że może ufać; poznanie miłości, w imię której Pasterz wzywa swoich, by Go naśladowali, i która przejawia się w pełni w darze życia wiecznego, który im daje (por. J 10, 27-28).

Drodzy kandydaci do kapłaństwa, niech pewność, że Chrystus nas nie opuści i że nic nie będzie mogło przeszkodzić urzeczywistnieniu Jego powszechnego planu zbawienia, stanie się dla was źródłem nieustającego pocieszenia – również w trudnościach – i niezłomnej nadziei. Dobroć Pana zawsze jest z wami, i jest ona pełna mocy. Sakrament kapłaństwa, który macie przyjąć, da wam udział w misji samego Chrystusa; waszym zadaniem będzie siać ziarno Jego słowa, ziarno Królestwa Bożego; jako szafarze Bożego miłosierdzia będziecie karmić wiernych u stołu Jego Ciała i Krwi. Abyście mogli być Jego godnymi sługami, musicie karmić się nieustannie Eucharystią, która jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Przystępując do ołtarza – waszej codziennej szkoły, gdzie uczyście się świętości, komunii z Jezusem, sposobu poznawania Jego uczuć – aby ponawiać ofiarę Krzyża, będziecie coraz bardziej odkrywać bogactwo i czułość miłości boskiego Mistrza, który dziś powołuje was do głębszej przyjaźni. Jeśli będziecie Go słuchać z uległością, jeśli będziecie Go wiernie naśladować, nauczycie się uobecniać w swym życiu i posłudze duszpasterskiej Jego miłość i troskę o zbawienie dusz. Każdy z was, drodzy kandydaci do kapłaństwa,

stanie się z pomocą Jezusa dobrym pasterzem, gotowym oddać za Niego, jeśli będzie to konieczne, nawet swoje życie.

Tak było z pierwszymi uczniami u zarania chrześcijaństwa, kiedy – jak mówi o tym pierwsze czytanie – Ewangelia się rozpowszechniała, co rodziło radość, ale i trudności. Warto podkreślić ostatnie słowa z fragmentu Dziejów Apostolskich, którego wysłuchaliśmy: «uczniów napelniało wesele i Duch Święty» (13. 52). Pomimo niezrozumienia i sporów, o których słyszeliśmy, apostoła Chrystusa nie opuszcza radość, więcej, jest on świadkiem owej radości, która rodzi się z przebywania z Panem, miłości do Niego i braci. Módlmy się dziś, w Światowym Dniu Modlitw o Powołania, którego tematem jest «Powołanie do służby wspólnocie Kościoła», aby ci, którzy zostali wybrani do tak wielkiej misji, znajdowali oparcie we wspólnocie modlących się za nich wszystkich wierzących.

Módlmy się, aby w każdej parafii i wspólnocie chrześcijańskiej coraz większą troską otaczano powołania i formację kapłanów, która zaczyna się już w rodzinie, jest kontynuowana w seminarium i mają w niej udział wszyscy, którym leży na sercu zbawienie dusz.

Drodzy bracia i siostry, którzy uczestniczycie w tej pięknej liturgii, a przede wszystkim wy, rodziny, krewni i przyjaciele tych 22 diakonów, którzy za chwilę zostaną wyświęceni na kapłanów! Dajmy odczuć tym naszym braciom w Panu duchową solidarność. Módlmy się, aby byli wierni misji, do której dziś Pan ich wzywa, i gotowi każdego dnia powtarzać Bogu swoje «tak», swoje «oto jestem», bez zastrzeżeń. I prosimy Pana żniwa dziś, w Światowym Dniu Modlitw o Powołania, aby nadal powoływał wielu świętych kapłanów, całkowicie oddanych służbie ludowi chrześcijańskiemu.

W tym tak bardzo uroczystym i ważnym momencie waszego życia jeszcze raz zwracam się do was z miłością, drodzy kandydaci do kapłaństwa. Dziś Jezus mówi do was: «Nie nazywam was już sługami, lecz przyjaciółmi». Przyjmijcie i pielęgnujcie z «eucharystyczną miłością» tę Bożą przyjaźń! Niech wam towarzyszy Maryja, niebieska Matka Kapłanów. Ona, która pod krzyżem złączyła się z ofiarą swego Syna, a po zmartwychwstaniu, w Wieczerniku, wraz z apostołami i innymi uczniami przyjęła dar Ducha, niech wam i każdemu z nas, drodzy bracia w kapłaństwie, pomaga dać się całkowicie przemienić wewnątrz mocą łaski Bożej. Tylko w ten sposób będziemy mogli być wiernym odzwierciedleniem Dobrego Pasterza; tylko w ten sposób będziemy mogli z radością pełnić naszą misję, a zatem poznawać, prowadzić i kochać tę owczarnię, którą Jezus nabył za cenę swojej krwi. Amen!

(Według „L'Osservatore Romano” wyd. polskie 28 [2007] nr 6, s. 37-38)